

Józef Podsiadło

Ponownie o pacyfikacji wsi Ispina przez Niemców 02.06.1943 r.

W nr 4 z 2018 r. „Wiadomości Bocheńskich” ukazał się mój artykuł o przebiegu pacyfikacji wsi Ispina w gm. Drwinia, dokonanej przez Niemców 2.06.1943 r.

Od wielu lat, poczynawszy od daty tej tragedii (rozstrzelano 13 osób), nurtują nas - członków rodzin zamordowanych, społeczeństwo Ispiny i gm. Drwinia, historyków zajmujących się wydarzeniami z okresu okupacji, pytania dotyczące przebiegu i przyczyn pacyfikacji, odpowiedzialnych za tę zbrodnię oraz poniesione konsekwencje, i dlaczego właśnie mała wieś - Ispina została wybrana przez władze niemieckie za obiekt pacyfikacji.

Na te pytania nikt do tej pory nie udzielił odpowiedzi, mimo że w latach 1969-1973 prowadzone było śledztwo przez prokuratorów Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie. Zostało ono zawieszone z powodu przebywania podejrzanych na terenie Niemiec.

Ustalono jedynie, że pacyfikacją kierowali żandarmi z Wieliczki - Wilhelm Wagner i Johan Krewer. Byli oni również odpowiedzialni za zbrodnie popełnione na ludności żydowskiej w Wieliczce i mieszkańcach Ispiny oraz okolic. Dlatego wspomniane śledztwo prowadzone było pod jedną sygnaturą S 1.71 odnośnie Wieliczki i Ispiny.

W czerwcu 2017 r. uzyskałem informację prasową, że w Niemczech, w Ludwigsburgu (Bawaria) jest Centralny Urząd Ścigania Zbrodni Nazistowskich i mogą tam być zgromadzone materiały, dokumenty dotyczące Ispiny.

Zwróciłem się z wnioskiem do IPN Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie o wystąpienie do Urzędu Niemieckiego o przesłanie posiadanych materiałów w sprawie Wieliczki i Ispiny.

Wspominałem o tym w wymienionym wyżej artykule. w „Wiadomościach Bocheńskich” nr 4 z 2018 r.

Instytut Pamięci Narodowej w dniu 25.10.2017 r. przesłał stosowne pismo, bardzo rzeczowe i prawnie argumentowane do Niemieckiego Urzędu, wnioskujące o udzielenie informacji i przesłanie dokumentów (odpis w moim posiadaniu).

Wstąpiła w nas - rodziny pomordowanych i zainteresowanych nadzieja na wyjaśnienie do końca tej sprawy i otrzymanie odpowiedzi na dręczące nas pytania, dlaczego i z jakich przyczyn spacyfikowano Ispinę.

Pod koniec 2018 r. IPN w Krakowie otrzymał od Centralnego Urzędu z Niemiec odpis wyroku Sądu Krajowego w Norymberdze Wydział V (LANDSERICHT NUANBERG-FURTH) z 7.08.1989 r., sygn. akt: 5 Ks 95 Js 40269/77 w sprawie Wagnera Wilhelma ur. 17.08.1906 r. w Wisterschau pow. Teplitz-Schonau (CSSR).

Odpis wyroku, przetłumaczony z j. niemieckiego, w postaci grubego tomu, zawierającego ponad 100 stron, otrzymałem na moją prośbę 30.04.2019 r.

Jak się okazało z lektury tego materiału, proces sądowy i wyrok dotyczył tylko Wilhelma Wagnera za popełnione zbrodnie na Żydach w Wieliczce. Sprawa pacyfikacji Ispiny w ogóle nie była tematem procesu i nie ma o niej żadnej wzmianki. Natomiast współoskarżonym, w tym żandarm z posterunku w Wieliczce od 1940 r. Przypominam, że wg usta-

leń śledztwa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie był kierownikiem posterunku żandarmerii w Wieliczce i kierownikiem grupy wypadowej - Fuhrer eines Stosstrupps - do pacyfikacji Ispiny. Za swe zasługi ludobójcze został odznaczony we wrześniu 1943 r. Krzyżem Zasługi II klasy bez mieczy.

Johan Krewer nie doczekał końca procesu w Norymberdze, gdyż zmarł 10.01.1988 r.

W wyroku dotyczącym Wagnera jest często wymieniany jako świadek, bliski jego współpracownik w eksterminacji Żydów w Wieliczce.

Pozytywnym dla mnie elementem, wynikającym z treści i uzasadnienia wyroku, jest ukazana prawda o W. Wagnerze, jakim był człowiekiem, o jakim charakterze i jaką rolę (negatywną) odegrał w Wieliczce. Nic dziwnego, że przez zwierzchników został wyznaczony wraz z Krewerem do przeprowadzenia pacyfikacji w Ispinie. Jestem przekonany, że obydwaj decydowali, których (9-ciu) spośród zatrzymanych w Ispinie mężczyzn, skierować na rozstrzelanie. Niestety nie ma dowodów, świadków, kto z żandarmów strzelał w lesie Ispina do zatrzymanych.

Kim więc był Wilhelm Wagner?

Był członkiem NSDAP od 1.11.1938 r. Miał numer członkowski 6530287 a legitymację wystawiono 30.05.1939 r. Wcześniej, w 1937 r. wstąpił do Ojczyźnianego Frontu Niemców Sudeckich, bo mieszkał na terenie Czech i tam się urodził.

Ukończył szkołę zawodową młynarską. W latach 1927-1929 odbył służbę w wojsku czeskim. W zawodzie młynarza pracował do 1939 r.

Po wkroczeniu Niemiec do Sudetów zgłosił się do pracy w żandarmerii i został przyjęty 04.01.1939 r., po ukończeniu szkolenia przeniesiono go na posterunek koło Pilzna.

W 1940 r. skierowano go do żandarmerii w Krakowie, a następnie na posterunek w Wieliczce, gdzie przebywał do 1943 r. Pod koniec wojny przydzielono go do Wehrmachtu. W maju 1945 r. uciekł do Bawarii i zamieszkał z rodziną w Waldau. Tu został przyjęty do policji, awansując w 1949 r. do stopnia sierżanta. W 1966 r. przeszedł na emeryturę, którą otrzymał w wysokości 2 tys. marek niemieckich, ale nadal pracował jako stróż budynku mieszkalnego.

Oznacza to, że ten przestępca wojenny po jej zakończeniu żył i pracował spokojnie w Niemczech aż do 1977 r.

W procesie Norymberskim W. Wagnerowi udowodniono, jako żandarmowi w Wieliczce, osobiste zastrzelenie 3 Żydów. Brał też udział w rozstrzelaniu na cmentrze 3 kobiet i 3-letniego dziecka pochodzenia żydowskiego.

Pracując w Wieliczce, W. Wagner miał stykać się z Żydami, wobec których zachowywał się władczo, pogardliwie i brutalnie. Musieli ustępować mu z drogi, ściągać kapelusze, w przeciwnym razie byli bici noszoną zawsze przez niego szpicrutą. Z powodu okrucieństwa nazywano go potworem. Brał też aktywny udział w wysiedlaniu Żydów z Wieliczki, których część (starszych) wywieziono do Puszczy Niepołomickiej i tam rozstrzelano.

c.d. na str. 27.

Dokończenie ze strony 20.

Wraz z Krewrem konwojowali ich transport.

Proces kamy przeciwko W. Wagnerowi trwał długo. Pierwszy raz był przesłuchiwany 13.12.1966 r. W sumie przesłuchiwano go 6 razy. Po raz pierwszy prokuratura skierowała przeciwko niemu oskarżenie 8.12.1977 r. Wówczas został uznany za niezdolnego do brania udziału w procesie. Ponownie wniesiono oskarżenie 9.06.1988 r. Miał wówczas 82 lata, ale lekarz sądowy wydał opinię, że może brać udział w procesie po 3 godz. dziennie.

Sąd Krajowy w Norymberdze wymierzył W. Wagnerowi karę dożywotniego pozbawienia wolności, na podstawie §49 Kodeksu Karnego. Taki wyrok Sąd Krajowy orzekł w „Imieniu Narodu”.

Odnosząc się do śledztwa Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Krakowie podjętego w 1969 r. oce-

niam, że wszczęto je zbyt późno, dopiero 24 lata po zakończeniu wojny. Nie przeprowadzono przesłuchań nikogo z rodzin pomordowanych. Nie zadano sobie trudu odszukania leśniczego z Ispiny z czasów wojny A. Struga oraz jego 2 synów, którzy byli w partyzantce, z czego jeden z nich był dowódcą plutonu BCH w Wawrzeńczycach. Nie przesłuchano też leśniczych z Zarządu Lasów, obecnych podczas przesłuchania zatrzymanych mieszkańców Ispiny. Ich zeznania mogły wnieść wiele cennych dla śledztwa informacji.

W tej sytuacji muszę stwierdzić, że utraciłem już nadzieję na wyjaśnienie okoliczności pacyfikacji Ispiny.

Chyba, że życie przyniesie niespodziewane rozwiązanie i znajdą się dokumenty urzędów niemieckich (żandarmerii, policji) z Wieliczki i Krakowa w archiwach polskich i niemieckich.